

Witam Was zaci Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Trwa Wielki Post. Jego liturgia, nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, praktyki postne i dobrowolne umartwienia mają nam dopomóc do całkowitego nawrócenia się do Boga, czyli do zmiany naszego myślenia i postępowania przez odwrócenie się od grzechu oraz wierniejszą służbę Bogu.

O. Kornelian Dende: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Podczas rewolucji komunistycznej w Rosji Judaszowi wystawiono pomnik w uznaniu za odrzucenie Chrystusowego Królestwa, które nie jest z tego świata; wiecznego Królestwa miłości. Komuniści bowiem uważają Judasza za zwolennika raju na ziemi, opartego na nienawiści i walce klasowej.

Dla nas Judasz pozostanie na zawsze tragiczną postacią, prototypem wszystkich zdrajców. W dzisiejszej pogadance poruszę pobudki jakie skłoniły Judasza do zdrady i jaki mógł być stan jego duszy w chwili zgonu. Pogadance daję tytuł: „Zdrada Największej Miłości”.

Wyróżnienie Judasza

Wszystko wskazuje na to, że Judasz mógł odegrać przodującą rolę w służbie Chrystusa. Mistrz wyróżnił go powierzając mu urząd skarbnika. Z opisu Ostatniej wieczerzy możemy wnioskować, że pozwolił mu nawet zająć przy stole miejsce obok siebie, po lewej swojej stronie. Święty Jan zajął miejsce po prawej. Artyści malujący Ostatnią Wieczerzę przyzwyczaili nas do oddawania Judaszowi pośledniego miejsca. Leonardo da Vinci umieścił go na swym obrazie na czwartym miejscu od końca.

Pan Jezus jednak zdaje się faworyzować swego ucznia, choć zna jego duszę i jego zamysły. Podczas uczyty podał Judaszowi kawałek chleba umoczony w misie, co według zwyczajów Wschodu, było rodzajem toastu dla uczczenia jakiegoś dostojnego gościa. Jezus prawdopodobnie dlatego zaoferował mu poczesne miejsce przy stole, aby móc z nim prywatnie, w sekrecie przed innymi porozmawiać i po raz ostatni zaapelować do jego sumienia. Apostołowie nie rozumieli tej łaski pełnej miłosierdzia, a sam fakt wyróżnienia Judasza dostarczał im sposobności do wszczęcia sporu między sobą, który z nich jest największy (Łk 22, 24 nn).

Zdrada Judasza nie była jednorazowym aktem, lecz długim procesem powolnego przechodzenia na stronę szatana. Jezus przejrzał swego ucznia od początku służby i próbował go ostrzec. Po cudownym rozmnożeniu chleba powiedział: „Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem” (J 6, 70). We Wieczerniku, po obmyciu nóg apostołom rzekł: „Jesteście czyści, ale nie wszyscy” (J 13, 10).

Ewangelisci – Jan i Łukasz – opisując ostatnie chwile Pana Jezusa dochodzą w sprawie Judasza do tego samego ponurego wniosku. Łukasz pisze: Szatan wszedł w Judasza” (Łk 22, 3). Jan znowu: „Diabeł nakłonił serce Judasza, aby Jezusa wydać” (13, 2). Poprzednie ustępstwa szatanowi doprowadziły Judasza do tego haniebnego stanu. Tak, jak Bóg rozgląda się za rękami, które by wykonały Jego pracę, tak szatan znalazł swoje narzędzie w Judaszu. Lecz pozostaje prawdą, że żaden człowiek nie może być użyty ani do złego ani do dobrego bez własnego przyzwolenia. Judasz zgodził się, aby służyć jako narzędzie diabła i sił ciemności. Mógł trzymać szatana z daleka, mógł mu nie dać przystępu do siebie, mógł zamknąć swe serce na jego pokusy, ale tego nie uczynił.

W apokryficznej księdze „Opowieści Józefa z Arymatei”, która nie jest uznana za księgę autentyczną, znajdujemy ciekawy opis Judasza. Według niej Judasz miał być bratankiem Kajfasza, najwyższego kapłana. Przywódcy narodu żydowskiego mieli go ponoć namówić, żeby wszedł do grona uczniów Jezusa i był dla nich szpiegiem. Według tej opowieści Judasz nigdy nie był lojalny wobec Jezusa, nie był prawdziwym Jego uczniem. Lecz tajnym agentem. „wtyczką”, jak to dziś mówimy. Sprytnie wszedł do grona Jezusa, żeby w odpowiednim czasie, gdy zajdzie potrzeba, zniszczyć Go. Z tego by wynikało, że Judasz był gotów służyć jako narzędzie w rękach władz żydowskich i znalazł sposób, aby te mogły wylać jad swej nienawiści na osobę Jezusa.

Jaką pobudką kierował się Judasz?

Jaką pobudką kierował się Judasz w zdradzie Jezusa? Święty Jan rzuca na sprawę sporo światła. Mówi, że trzy dni przed śmiercią Jezusa, Judasz, podczas uczyty u faryzeusza Szymona Trędowatego, ostro zareagował na marnotrawstwo, którym mu się wydawało to, że jakaś kobieta wylała drogocenny olejek na głowę Mistrza. Zgorszony utrzymywał, że za cenę olejku można by wyżywić wielu biednych ludzi. Jan komentuje, że Judasz nie powodował się współczuciem i troską o biednych, lecz zdradził się, że jest złodziejem. Mając trzos pod swą opieką wykradał z niego pieniądze, które weń wkładano (J 12, 6). Najprościej więc można by wytłumaczyć, że Judasz zdradził Pana Jezusa dla pieniędzy, aby otrzymać za niego przyrzeczony okup. Tak by mogło się wydawać, ale to chyba nie jest istotną przyczyną zdrady.

Poszlaków jego zbrodni należy szukać gdzie indziej, w jego przydomku „Iskariot”. To słowo naprowadza nas na typ Izraelity, którego zwano „sicarius”, co znaczy dosłownie „ten, co nosi sztylet”. „Sicarii” byli fanatycznymi nacjonalistami żydowskimi. Oni wierzyli mocno w misję rzekomo daną od Boga, że Izrael będzie rządził światem. Lecz Bóg tej misji im prędzej nie powierzy, dopóki nie będą do niej gotowi. Sztyletnicy związywali się przysięgą, że nie cofną się nawet przed morderstwem, skrytobójstwem, a nawet własną śmiercią, byleby przepędzić Rzymian z ich Świętej Ziemi. Swą nazwę „sicarii” wzięli właśnie z tego, że pod płaszczem nosili ukrytą broń, sztylet, aby w dogodnej sytuacji go użyć do zabicia Rzymianina. Sztyletnicy byli fanatykami aż do obłędu, tak jak dzisiaj palestyńscy terroryści, którzy niedawno salwą z karabinów maszynowych pozabijali niewinnych pasażerów na lotnisku w Rzymie i we Wiedniu. Sztyletnicy żydowscy gotowi byli zabić nie tylko znienawidzonych okupantów rzymskich, lecz także każdego Żyda kolaboranta, a nawet Żyda, który nie był radykałem jak oni.

Judasz patriotą żydowskim

Najprawdopodobniej Judasz był takim człowiekiem. Jeśli tak, to z początku Jezus wydawał mu się postacią opatrnościową. Był obdarzony wielkim darem słowa i cudotwórczą mocą. Judasz Go po swojemu kochał. Uważał, że niebo Go zesłało narodowi żydowskiemu, że na takiego przywódcę naród czekał. Przegnanie znienawidzonych z ich ojczyzny żydowskich lojalistów byłoby wstępem do zawojowania i opanowania całego świata. Kiedy Judasz coraz to wyraźniej uświadamiał sobie, że Jezus odmawia pójścia tą drogą, że głosi zupełnie inne królestwo, oparte na miłości nawet nieprzyjaciół, wtedy, srodze zawiedziony, wydał Go w ręce przywódców narodu. Może nawet Judasz nie chciał śmierci Jezusa. Oddając Go w ręce Sanhedrynu chciał Go może niejako przymusić – w obliczu czekającej Go śmierci – do kompromisu, do zgody na ich nacjonalistyczną politykę. Kiedy w Ogrójcu Judasz zbliżył się do Jezusa i rzekł: „Bądź pozdrowiony, Mistrzu!”, po czym Go pocałował, może nie chciał Jezusa zdradzić, lecz powiedzieć Mu: „Teraz jest Twoja szansa działania! Zniszcz Rzymian swą cudowną mocą!”

Judasz mógł zostać wielkim świętym

Judasz nie był potworem. Nie sądził, że sprawa weźmie taki obrót, że najwyższa rada żydowska zechce Jezusa zabić. Bardzo mało brakowało, aby Judasz pokutujący przeszedł do historii, jak Piotr, który całe życie opłakiwał zdradę swego Mistrza. Mógł zostać świętym, patronem nas wszystkich, nas, którzy ciągle zdradzamy Jezusa grzechami. Dławił go żal. Ewangelista stwierdza, że był „żalem zdjęty” (Mt 27, 3). Strasznie Judasz musiał przeżywać swój błąd. Gdy uznał swój grzech i odniósł trzydzieści srebrników najwyższemu kapłanowi, oskarżył siebie mówiąc: „Zgrzeszyłem wydając krew Sprawiedliwego” (Mt 27, 4), Judasz był bliski żalu doskonałego, bliski świętości. Pan Bóg miałby w nim gorliwego apostoła, podobnego w swej gorliwości do późniejszego świętego Pawła, apostoła narodów. Judasz nie mógł sobie sam poradzić, toteż na krótki czas schodzi ze sceny. Skrył się ze swym bólem. Zamiast zaufać Bogu popadł w rozpacz. I dopiero wtedy – jak mówi Pismo – „diabeł wszedł w Judasza” (Łk 22, 3) i zawładnął jego sercem. Brak nadziei w miłość Bożą przyspieszył jego koniec. Miał złamane życie i złamane serce. Pojawia się na krótko na widowni, ale jest już prawie obłąkany, bliski samobójstwa. W nagłym błysku świadomości ujrzał, że cały jego plan nie powiódł się, że zabił Tego, którego po swojemu kochał. W ostatnim spojrzeniu Jezusa musiał zrozumieć, że całe marzenie, na którym oparł swe życie, było pomyłką, iluzją. Wtedy porzuciwszy srebrniki w świątyni oddalił się i poszedł się powiesić (Mt 27, 5).

Judasz był człowiekiem, który chciał urobić Jezusa według swoich zamiarów i planów, zamiast poddać się planom Jezusa i stać się tym, kim Jezus chciał, żeby został. Wiek dwudziesty wypełniony jest zdradami po brzegi. Zdradzani bywają żony, mężowie, narody, a nawet Kościół. Często ci synowie i te córki Kościoła, którzy z powołania i obowiązku mają głosić, że Kościół jest miejscem prawdy i zbawienia, wydają go na utrapienie i pośmiewisko wrogów. Pamiętajcie jakie przyjęcie zgotowali katolicy Ojcu Świętemu w Holandii? Odrzucając prawdę, że Chrystus założył Kościół, nie uznają charyzmatu nieomylności Jego Głowy i tytułu sędziego sumień ludzkich. Przestał być dla nich tajemnicą, którą należy przyjmować z wiarą, a wyznawać z pokorą pamiętając o swojej wobec niej miłości.

Wielka środa ukazuje nam dwa typy chrześcijan. Przedstawicielem jednego jest niewiasta, która w domu Szymona Trędowatego namaściła głowę i nogi Chrystusa drogocennym wonnym olejkiem. Jej miłość doszła do zenitu. Przedstawicielem drugiej kategorii chrześcijan jest Judasz, który zdradził Jezusa albo z nienawiści, albo z daremnego oczekiwania, że Jezus się zmieni, że przystanie na jego ziemskie plany. Wobec Jezusa nie możemy być neutralnym, obojętnym. Albo eliminuje się Go ze swego życia, albo intronizuje się Go w swym sercu. Przez szczerą pokutę zbliżmy się do Niego i prosimy Go, by królował w naszych sercach na zawsze.